Cena numeru 5 mk.

Nr. 63. Wilno, Środa 20 lipca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 120.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polskich.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk. Reklamy za wiersz 30 mk.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

LIPIEC **20** Środa.

Dziś — Czesława W.

Jutro—Praksedy P. M.

Wschód słońca—3.51
Zachód słońca—8.21

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Bęben".
„Szkice Artystyczne"—4-ty cykl.

KINA:

„Jutrzenka"—„Dla ciebie Polsko".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Co dzień niesie?

ZE SWIATA.

Stosunki francusko-amerykańskie.

PARYŻ. (Polpress). Odpowiadając na powitanie Brianda, poseł amerykański Herrick między innemi zaznaczył, że obecnie przyjaźń pomiędzy Ameryką a Francją jest znacznie większą, niż była przed 7 miu laty. Węzły przyjaźni zostały zacieśnione na polach walk. Ameryka była, jest i będzie zawsze szczerą przyjaciółką Francji.

Przyjaźń turecko-bolszewicka.

PARYŻ. (Polpress). Z Konstantynopola donoszą do „Pet. Par.", że w ostatnich czasach liczni delegaci rządu moskiewskiego w Angorze zaczęli zanadto się wtrącać do spraw nietylko zewnętrznych, lecz i wewnętrznych. Kemal-basza dał do zrozumienia bolszewikom, iż takie wtrącanie się ich nie jest mu pożądane. Delegaci sowieccy obrazili się i rozpoczęli agitację przeciwko Kemalowi. W dniu 13 go lipca rząd angorski wysłał do Moskwy notę z żądaniem natychmiastowego odwołania trzech z pośród delegatów.

Zaburzenia komunistyczne w Bułgarji.

WIEDEŃ. (Polpress). Donoszą z Sofji: 14-go lipca w kilku punktach Bułgarji wybuchły na nowo zaburzenia komunistyczne. Udział w nich przyjmują głównie włościanie, którzy są niezadowoleni z rządu, wskutek zarządzenia niezmiernie wysokich podatków. Dla likwidacji zaburzeń z miast wysyłają się znaczne oddziały wojskowe.

Konferencja dominjów.

LONDYN. (Polpress). Konferencja dominjów ma się zakończyć w dniu 20-go lipca.

Protest Rządu Polskiego do mocarstw.

W związku ze wzmożonem w ostatnich czasach prześladowaniem ludności polskiej na Litwie Kowieńskiej, wystosował Rząd polski do posełstw mocarstw, sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, w Warszawie notę, w której komunikuje, że frakcja polska Sejmu kowieńskiego, zrozpaczona przez nieustanne prześladowania ludności polskiej przez Rząd litewski, zwróciła się ostatnio do Ligi Narodów z prośbą o zaopiekowanie się losem tej ludności. W tym celu został przez wyżej wskazanych posłów zredagowany i podpisany memorjał do Ligi Narodów. Memorjał ten miał być wręczony pułkownikowi Bergera, przewodniczącemu Komisji Kontrolującej Ligi Narodów, dnia 19-go maja przed wyjazdem tego ostatniego do Genewy, gdzie miał on brać udział na posiedzeniu Rady. Niewiadomo dokładnie, czy pułk. Bergera nadał dalszy bieg prośbie autorów memorjału i czy wręczył ten dokument Lidze Narodów. Posłowie polscy, pragnąc być całkowicie lojalnymi wobec rządu kowieńskiego, złożyli jednocześnie odpis rzeczonego memorjału ministrowi spraw zagranicznych Litwy.

Rząd kowieński skorzystał z najzupełniej legalnego kroku posłów polskich, jako z pretekstu dla wzmożenia prześladowań ludności polskiej.

Najświeższym wynikiem wskazanej polityki rządu kowieńskiego była bezprzykładna scena, jaka rozegrała się dnia 6 go b. m., kiedy posłowie polscy zostali znieważeni czynnie przez tłum posłów litewskich. Powyższy incydent, sprowokowany bez wszelkiej wątpliwości przez rząd kowieński, poruszył do najgłębszego uczucie solidarności narodu polskiego w stosunku do swoich współrodaków, pozostających pod władzą rządu kowieńskiego.

Rząd polski zmuszony jest stwierdzić, że wszystkie jego upomnienia, skierowane bezpośrednio do rządu kowieńskiego, jak również za pośrednictwem komisji kontrolującej Ligi Narodów, jako też oświadczenia delegacji polskiej w Brukseli pozostały bezskuteczne. Ludność polska Kowieńszczyzny, ze względu na odmowę rządu kowieńskiego nawiązania stosunków konsularnych z Polską, jest pozbawiona wszelkiej opieki, wszelkich środków obrony przeciwko samowoli władz litewskich.

Polityka eksterminacyjna władz kowieńskich wobec ludności polskiej musi bezwątpienia wywołać niepożądane przeszkody w biegu pertraktacji, prowadzonych w celu złagodzenia sporu polsko litewskiego.

Nota wyraża nadzieję, że rząd francuski, angielski i włoski zechce użyć całego swego wpływu na rząd kowieński w celu położenia wreszcie kresu tej ciężkiej i niedopuszczalnej sytuacji, w jakiej znajduje się ludność polska na Litwie Kowieńskiej. *Skirmunt*.

* * *

Warjanty powyższej noty zostały równocześnie wysłane do Rady Ligi Narodów, oraz na ręce p. Hymansa, przewodniczącego konferencji polsko-litewskiej w Brukseli.

Odprawa.

W jednym z poprzednich numerów „Słowa Wil." zamieściliśmy treść bezczelnej i aroganckiej noty Cziczerina do rządu polskiego i wyraziliśmy nadzieję, iż polskie Min. Spraw Zagran. da odpowiednią i godną suwerennego państwa odpowiedź. Tak się stało.

Odpowiedź rządu polskiego składa się zasadniczo z trzech części. W pierwszej—p. Skirmunt stanowczo odpiera wszystkie zarzuty, dobitnie wykazując ich bezpodstawność, w drugiej, zwraca uwagę rządowi sowietów na niewykonywanie przez niego traktatu ryskiego, przytaczając cały szereg faktów pogwałcenia umowy pokojowej przez Sowiety, w trzeciej zaś, mówiąc delikatnie, uciera p. Cziczerinowi nosa. Ze względu na brak miejsca podajemy jedynie część trzecią, jako najbardziej zasadniczą.

Podane w nocie fakty, pisze pod koniec p. Skirmunt, „wskazują dobitnie, że najlepsza wola rządu polskiego przy ścisłem wykonywaniu traktatu ryskiego, który, jak to wyżej zaznaczono, służyć powinien za podstawę współżycia są siadujących narodów, jest tamowana przez rząd rosyjski, który nie wykazuje chęci do skrupulatnego wykonywania przyjętych na siebie zobowiązań.

Pomimo wszystko wyrażam jednak nadzieję, że stwierdzonej tu lojalności rządu polskiego odpowie analogiczne stanowisko rządu rosyjskiego, co przyczyni się niewątpliwie do utrwalenia stosunków pokojowych.

Przechodząc wreszcie do wyrażonego w nocie życzenia rządu rosyjskiego, aby komisja, w której brałiby udział przedstawiciele Rosji, Białorusi i Ukrainy, łącznie z przedstawicielami rządu polskiego, przeprowadziła likwidację omawianych wyżej instytucji, oraz dokonała wydalenia osób z polskiego terytorjum —rząd polski stwierdza, że pierwszy cel, do którego projektowana komisja miałaby być powołana, został już dokonany przez władze polskie, co się zaś tyczy drugiego, to rząd polski sam tylko jest w stanie osądzić, kto z prawa azylu w Polsce korzystać może, czyj zaś pobyt na terenie polskim jest dla państwa niebezpiecznym i kto, jako niepożądany cudzoziemiec, wydalony być powinien.

Zgodnie z tem stanowiskiem, rząd polski powstrzymuje się od szczegółowego rozważania życzenia rządu rosyjskiego, zawartego w zakończeniu jego noty, gdyż życzenie to nie może być wogóle przedmiotem dyskusji wówczas, gdy w grę wchodzą dwa państwa suwerenne.

Minister spraw zagranicznych
(—) *Skirmunt*".

GIEŁDA WILEŃSKA.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Rub. Cars. 500	190	175	—
„ „ 100	—	—	—
„ „ 50	—	—	—
„ Dm. 1000	59	55	—
„ „ 250	—	—	—
Sowieckie 10,000	—	—	—
Szwedzkie	—	—	—
M. niem. 1000	26	25	—
„ „ 100	2575	2475	—
Ost marki 1000	24,60	24	24,47½2445
Franki franc. .	155	150	155—
Funty sterling.	7300	7100	—
Dolar. St. Zjed.	1900	1850	1890—5—2
Złoto: ruble .	84000	83000	84000-83900
Srebro: ruble .	400	350	—
Kanadyjskie .	—	—	—
Dolary	1800	1750	—
Akc. i pap. %-e L. Z. W. B Z.	—	—	—
Akcje W. B Z.	—	—	—
Londyn . . .	1850	1800	1850—1800
New Jork . .	—	—	—

Z POLSKI.

Narady w sprawie wileńskiej.

W przyszłym tygodniu ma się odbyć w Min. Spraw Zagranicznych narada rzeczoznawców w sprawie wileńskiej, zaproszonych przez Min. dla zasięgnięcia wszechstronnej opinji zainteresowanych sfer o obecnem stadjum rokowań polsko-litewskich.

ECHA.

Odpowiedź na odpowiedź.

„Nowiny Wileńskie" po długiem milczeniu odważyły się na odpowiedź „Słowu Wileńskiemu". Zamiast odpowiedzieć szczerze i otwarcie, bez zwykłej sobie, dwulicowości, wypociły olbrzymi artykuł z obiecującemi literami „D. N." („dokończenie nastąpi").

Po przeczytaniu tego artykułu przeraziłem się. A to ze względu na to, że „N. Wil.", dla stwierdzenia: 1) swego błędu, co do tytułów drwiących i 2) rzekomej mylności naszych zarzutów, zapisały cztery szpalty, gdy mogły to wypowiedzieć na jednej. A dokończenie przed nami jeszcze!

Dla ułatwienia dalszej odpowiedzi „Now. Wileńskim" ponawiam swe zarzuty, których zdaje się nie rozumieć wspomniane pismo.

Zarzucam więc: 1) nieprzychylność Polsce i pokpiwanie z polskości oraz 2) dwulicowość, objawiającą się choćby w odpowiedzi „N. W." „Słowu Wil.".

Raz kpicie z Polski, innym razem udajecie Polaków. I w tem wasza wina. I to się nazywa faryzeuszostwem i podszywaniem się pod obce firmy.

Gdy przeczytam dokończenie artykułu — odpowiem.

Dzisiaj dodam to tylko, że niezgorszy arsenalik zarzutów, popartych dowodami, przedstawię redakcji „N. W.", aby się przekonała, że myli się.

Zastrzegam więc sobie prawo głosu w oczekiwaniu na ciąg dalszy odpowiedzi.

Sam starając się o zwięzłość, zanoszę prośbę do redakcji „N. Wil.", o możliwe streszczanie się.

wp.

TEATRY I MUZYKA.

„Szkice artystyczne".

4 z rzędu cykl teatrzyku „Szkice artystyczne" daje nam program barwny i urozmaicony, chociaż ogólnie może nawet za obfity, co, mimo starannego wykonania, działa trochę nużąco. Z tego względu, sądzę, że bez szkody możnaby wykreślić punkt pierwszy p. t. „Kampanilla". Inscenizowana piosenka p. t. „*Laterenki*", oryginalna, choć nie nowa, jest wcale piękną, mimo, że fatalnie ujęta perspektywa w dekoracji psuje wrażenie całości. Ogólną wesołość budzi „*Rewja żołnierzy ołowianych*", świetnie wykonana przez dobrze zgrany zespół. Miłe wrażenie czyni grupa Pierrotów i ich pieśń o kobietach.

Bezprzecznie najlepszym punktem programu jest rzecz nazwana w programie „*Wiosenne*", głównie dzięki doskonałej grze p. Zielińskiej. W poważny nastrój wprowadza nas nastrojowy obrazek zatytułowany bezsensownie „*Jęki dzwony*", b. dobrze utrzymany w posępnym tonie artystycznemi dekoracjami. Bezustanny śmiech i długo niemilknące oklaski wywołują „*Opowiadania*" p. Bigara, dyrektora, conferenciera i wykonawcy w jednej osobie. Dowcipnem zakończeniem jest „*Faust po ukraińsku*", wykonany pomysłowo i odśpiewany zabawnie.

Z współdziałających zasłużone oklaski zbiera dyrygent doskonałej orkiestry p. Zieliński. Wśród artystów pierwsze miejsce zajmuje p. Zielińska, filar dramatyczny całej scenki, a za nią przemiła p. Strolska, z mężczyzn p. Bigar, Monko, Danarow, i Iwanow.

Byłoby wskazane, by dyrekcja na afiszach i programach, dając tekst polski, postarała się o możliwie przyzwoity przekład, to bowiem, co czytamy i na ulicy i na programach, nietylko urąga polszczyźnie, ale jest nawet niezrozumiałe. *W. L.*

—s—

— Koncert na rzecz Bratniej Pomocy. W niedzielę 24 lipca r. b. odbędzie się w sali Śniadeckich Uniwersytetu Batorego koncert na rzecz Bratniej Pomocy studentów Wszechnicy wileńskiej. W koncercie udział wezmą: artystka opery warszawskiej, p. Czapska (sopran), p. Jadwiga Hryniewicka (tańce plastyczne) oraz p. Legrande (fortepjan).

Publiczność wileńska pośpieszy tłumnie na koncert, gdyż jak program wieczoru, tak też i cel jego przemówią do każdego.

Wywiad z prof. Askenazym.

„Przegl. Wiecz." zamieszcza wywiad z prof. Askenazym o przebiegu obrad konferencji polsko litewskiej. Oto pytania współpracownika „Przegl. Wiecz." i odpowiedź delegata Polski:

— Jakie było stanowisko wzajemne podczas ostatnich sesji obu delegacji, polskiej i litewskiej, w Genewie?

— Naogół można stwierdzić, że nasza delegacja w Genewie konsekwentnie zmierzała do połączenia niezbędnej stanowczości w przeprowadzaniu zasadniczych postulatów z tem umiarkowaniem, jakie odpowiada zarówno powadze Ligi, jak i powadze narodu polskiego. System ten uważam za najwłaściwszą taktykę. Ze strony litewskiej trzymanie się natomiast systemu wykrętów, opozycji i gwałtownych, pełnych nienawiści wybuchów pod adresem Polski. Nie sądzę, aby ten system połączony z uderzeniami pięścią w stół i t. p. dostarczył oczekiwanych ze strony litewskiej rezultatów.

— Jaki był stosunek Rady Ligi Narodów wobec obydwuch delegacji?

— Był w zupełności correct.— odpowiedział profesor. — Zaznaczam, że w szczególności p. Fisher, przedstawiciel W Brytanji, parokrotnie hamował pana delegata litewskiego, sprowadzając go z jego nieskończonych filipik swojemi prostemi i logicznemi pytaniami do istotnego przedmiotu rozpraw.

— Jaki był pański stosunek, panie profesorze, do uchwały Rady Ligi Narodów?

— Stosunek ten — ciągnął p. Askenazy — jest sformułowany w protokułach i sprowadza się do tego, że zarezerwowałem wolną decyzję rządowi.

— Jaka jest ta decyzja?

— Decyzja ta znalazła już swój wyraz w odpowiedzi, która wczoraj została wysłana do Rady Ligi Narodów i niebawem będzie opublikowana.

— Jaki jest pański pogląd naogół, panie profesorze, pesymistyczny czy optymistyczny na tę sprawę?

— W odpowiedzi na to ogólne pytanie pozwolę sobie uczynić jedną uwagę. Sprawa Wileńszczyzny została przezemnie objęta w październiku r. ub., jako sukcesja bez dobrodziejstwa inwentarza. Sukcesja ta polegała, mianowicie na uchwale paryskiej Ligi Narodów z 20-go września r. ub., w której nie brałem żadnego udziału. Uchwała ta, jak wiadomo, przyznawała posiadanie Wilna Kownu.

— Otóż zadanie — wyjaśniał profesor—polegało na tem, aby z tego martwego punktu dźwignąć całą tę sprawę. Faktycznie uczynił to generał Żeligowski. Mam przytem wrażenie, że politycznie uczyniło się to w pewnej mierze.

Sprawa konsultacji uzyskana w Brukseli w październiku i sprawa rokowań bezpośrednich, którą Liga następnie wysunęła zamiast konsultacji—to są dwa etapy wydźwigania się z fatalnego trzęsawiska uchwały wrześniowej. Tylko pod tym kątem widzenia, można na tę sprawę patrzeć, aby ją należycie umieć ocenić. Naturalnie, przy porównywaniu sprawy Wileńszczyzny z 1919 r., gdy Wilno zdobył Naczelny Wódz Piłsudski z obecnym jej stanem—stwierdzamy dotkliwe minus, gdy jednak po równamy jej położenie po klęsko wej uchwale paryskiej z września 1920 roku z obecnym jej stadjum—wypada stwierdzić niewątpliwie plus.

— Co pan profesor może powiedzieć o współpracy przysłanych do Brukseli delegatów Wileńszczyzny.

— Przedstawicieli Wileńszczyzny—ożywił się profesor—p.p. Federowicz i Okulicz, bez względu na ich przynależność partyjną, oddali delegacji naszej poważne usługi. Współpraca z nimi okazała się bardzo pożyteczna. Pan Fedorowicz, miedzy innymi, wygłosił odczyt publiczny o Wilnie, który zainteresował szersze kręgi opinji brukselskiej.

— Jaki jest wogóle stosunek władz Ligi Narodów, a w szczególności sekretarjatu Ligi do Polski?

— Niestety, osobisty udział Polski we władzach i sekretarjacie Rady Ligi Narodów dotychczas równał się zeru. Z przyjemnością mogę stwierdzić, że podczas ostatniej sesji Ligi w Genewie udało mi się przy pomocy pana Nitobe, wybitnego przedstawiciela Japonji, wprowadzić na wybitniejsze stanowisko w sekretarjacie pana profesora Oskara Haleckiego, znanego uczonego i zasłużonego pracownika na niwie spraw Ligi Narodów. Uważam to jednak za początek. Przypuszczam, że na przyszłem zgromadzeniu nastąpi dalszy postęp w tej sprawie i Polska zacznie zajmować odpowied nie dla siebie stanowisko, tembardziej, że jest ona czwartem z kolei mocarstwem europejskiem w Lidze, gdyż zajmuje w niej miejsce zaraz po Anglji, Francji i Włoszech.

LISTY DO REDAKCJI.

Do redakcji
„Słowa Wileńskiego".

Ukazanie się artykułu p. E. K. p. t. „Jak to nazwać"?, świadczącego o złej woli autora względem naszego Uniwersytetu a pomimo to umieszczonego przez Redakcję w № 58, uniemożliwia mi drukowanie mego odczytu „Wrażenia paryskie" na łamach „Słowa Wileńskiego", o czem niniejszem zawiadamiam.

Ferdynand Ruszczyc.

Wilno, 18/VII 21 r.

* * *

Redakcja nasza otrzymała od prof. Ruszczyca powyższy list, który nas niezwykle zadziwił swoją treścią. Po pierwsze nie rozumiemy, co może mieć wspólnego wydrukowanie odczytu profesora Ruszczyca „Wrażenia paryskie" z zamieszczonym w piśmie naszem art. „Jak to nazwać?". Po drugie, chcielibyśmy wiedzieć, w czem dopatrzył się profesor Ruszczyc „złej woli autora względem naszego uniwersytetu", gdyż redakcja bynajmniej tego nie zauważyła. Jeżeli jednak tak jest, jak twierdzi prof. Ruszczyc, to czemuż władze uniwersyteckie dotychczas milczą, zamiast pociągnąć „Sł. Wil." do odpowiedzialności sądowej.

Wolno prof. Ruszczycowi nie podzielać poglądów p. E. K., ale niema żadnych danych, aby oskarżać go o złą wolę.

Redakcja nasza nie wątpiła nigdy, iż, gdyby dekoracyjna strona akademji spoczywała w wytrawnych rękach Szanownego Prof. Ruszczyca, to, napewno, podobne „lapsusy" nie miałyby miejsca.

Do Redakcji Dziennika:
„Słowo Wileńskie".

Od pewnego czasu w dzienniku „Rzeczpospolita" wydania wileń. są zamieszczane korespondencje z Małych - Solecznik, probujące w sposób prowokacyjny zdyskredytować działalność kooperatywy w M.-Solecznikach. W Nr. 136 tejże gazety, jak również w „Głosie Wileńskim" Nr. 27 — niby to w imieniu parafjan pisze — korespondent o niewłaściwem zachowaniu się ks. proboszcza Gaudziewicza, jako prezesa kooperatywy i o skutkach fatalnych takiego postępowania i td. A że opinja publiczna może być łatwo wprowadzoną w błąd — należy dać jej pewne wyjaśnienie... „Kooperatywa w Małych-Solecznikach powstała w 1919 roku z inicjatywy powszechnie u nas wszystkich szanowanej i zacnej owszetalki pannyZofji Renardówny. Jak w każdej dobrej sprawie zaczynają dobrzy i szlachetni ludzie,

---

J. WOŁOSZYNOWSKI.

O Łotwie.

I.

Wrażenia ogólne.

Ogólne wrażenie z dwutygodniowego pobytu na Łotwie, oparte na obserwacji osobistej i zaczerpniętych informacjach, jest bardzo dodatnie. Naród obudził się istotnie do samodzielnego bytu państwowego i posiada do utrwalenia tego bytu realne dane. Posiada dostateczne kadry młodej, szczerze narodowej, zdolnej i energicznej inteligencji, sam stanowi masę ludową, uświadomioną narodowo (85 do 95% umiejących czytać i pisać po łotewsku), ma zdrową armję, ma wyraźną świadomość, że tylko niepodległość państwowa i tylko rząd własny może im dać i daje im istotnie poprawę bytu, a przedewszystkiem ziemię, do której Łotysz jest namiętnie przywiązany i której pragnie żywiołowo. To też reforma agrarna jest osią polityki wewnętrznej Łotwy i jest zarazem fundamentem, na której naród łotewski niepodległość swoją ugruntować i utrwalić usiłuje.

Wybitną cechą narodu łotewskiego jest jego demokratyzm tak istotny i naturalny, że się o nim nie mówi, że się o niego żadnej walki staczać nie potrzebuje. Po usunięciu uprzywilejowanych, zanikła w kraju wszelka klasowość. Przywitanie np. przez podanie ręki wiceprezydenta stolicy z robotnikiem elektrowni nie jest żadnym demonstracyjnym gestem, jeno zwykłem powitaniem towarzyskiem.

Do wrażeń ogólnych zaliczyć należy rzucającą się w oczy nieznaczną stosunkowo liczbę urzędników państwowych, obok szerokich kompetencji organizacji samorządowych i dużego rozwoju organizacji społecznych, co skutecznie odciąża rząd centralny i skarb państwowy.

Po zniszczeniu, spowodowanem przez wojnę rosyjsko - niemiecką, przez walki z bolszewikami i Bermontem, kraj poczyna się dopiero dźwigać z ruiny. Tylko w centrum stolicy zdołano uprzątnąć gruzy i zatrzeć jako tako ślady wojny. Olbrzymie gmachy licznych fabryk ryskich nad Dźwiną świecą pustkami i przeważnie są rozwalone. W miastach i miasteczkach rzucają się w oczy rumowiska, trawą porosłe. Ucierpiał znacznie Dyneburg (Daugawpils), który liczy obecnie zaledwie 25% ludności przedwojennej. Zrujnowana jest również choć w mniejszym stopniu Mitawa (Jelgawa). Początek odbudowy jesz cze się widocznie nie zaznaczył. Usuwane są tylko zawadzające rumowiska. Stacje kolejowe połatane jako tako i uporządkowane o tyle, że mogą przepuszczać pociągi, które w Łotwie kursują regularnie, bez opóźnienia, choć bardzo wolno. Próby odbudowy widocznie jesze są w osadach, gdzie się już tu i ówdzie widzi nowe lub odnowione zabudowania gospodarskie. Zasiewy wyglądają nieźle i zapowiadają urodzaj średni, miejscami nawet doory.

Ryga.

Kto znał Rygę przed wojną, ten dziś nie może nie dostrzec dużych zmian w mieście. Nazwy ulic łotewskie, szyldy łotewskie, rosyjskich i niemieckich ani śladu. Na ulicy, w urzędach, zakładach publicznych, ogrodach, kawiarniach i restauracjach słyszy się wyłącznie niemal język łotewski, do litewskiego bardzo zbliżony, ze znacznym jednak śladem wpływu niemieckiego języka. Gospodarka miejska bardzo rozgałęziona i rozwinięta. Znać wyraźnie tradycje wielowiekowego samorządu. Miasto posiada 70 tys. dziesięcin ziemi i lasów, ma w swojem ręku żeglugę parową na Dźwinie, ma własne instalacje gazowe i elektryczne i nie jest zadłużone. Chociaż więc bolszewicy ograbili miasto, zabierając gotowiznę, to jednak zarząd miejski daje sobie radę, jakkolwiek zastał po bolszewikach pustą kasę i zniszczony przemysł fabryczny, który był obfitem źródłem dochodów gminy miejskiej. Przemysł nie odnowi się prawdopodobnie bardzo prędko, wobec tego, że na odbudowę zrujnowanych gmachów fabrycznych, a przedewszystkiem na postawienie nowych maszyn, na których zwrot z Rosji nie bardzo liczyć można, potrzebne są olbrzymie sumy, kapitał zaś nie śpieszy dotąd z inwestycją, oczekując utrwalenia się stanu politycznego.

(C. d. n.)

ale w tej chwili znajdują się ludzie i złej woli, którzy, zamiast jednoczyć ludzi i pracować dla dobra ogółu, starają się natychmiast wykazać swoje ja, sieją rozdwojenie, podejrzenia i nienawiść. Było tak i u nas. Z początku sprawa naszej kooperacji szła dobrze, lecz już po kilku miesiącach znaleźli się ludzie podejrzliwi, którzy zaczęli rozsiewać plotki: „że zarząd kooperatywy robi nadużycia: okrada, obdziera i krzywdzi ludzi, naznaczając ceny za towary wygórowane (jak i obecnie piszą to samo o nas). Przeto ci ludzie domagali się, ażeby natychmiast zmienić zarząd — na podstawie niby to dowodów przez nich sprawdzonych, że nadużycia były. Prosili, ażeby naznaczyć ogólne zebranie w sprawie zmiany zarządu; ja, jako proboszcz i prezes kooperatywy, zmuszony byłem spełnić ich żądanie, stosując się do ustawy, zatwierdzonej przez Urząd Powiatowy. Większością głosów postanowiono na zebraniu wybrać nowy zarząd, co też i spełniono pomimo różnych protestów.

Niedługo potrwał nowy zarząd, bo gdy zaczęto podejrzewać o nadużycia i niesprawność i nowego zarządu, to ci zrzekli się swych obowiązków. Wybrano więc i 3-ci zarząd, który aż dotychczas istnieje. Ja zaś, mając dużo zajęcia w kościele i w parafji, od początku istnienia kooperatywy, jak i przy każdej zmianie zarządu, wymawiałem się zawsze, żeby mię zostawili w spokoju, a obrali kogo innego. — ale parafjanie, jako też i założyciele kooperatywy, (jak to powszechnie w Wileńskiej gub. znany p. Szklennik specjalista i wielu innych) prosili koniecznie, abym miał oko i opiekę nad kooperatywą; temberdziej, że do księdza mają ludzie zaufanie, a odmawianie się od tego jest czynem nieobywatelskim i t. d.

A więc tem samem niejako zmuszony — zostałem i nadal, póki jakaś osobistość — do której lud ma zaufanie i nam obierze, nie zjawi się na moje miejsce. Koresp. „Rzeczypospolitej" pisze, że wskutek intryg księdza i jego adherentów, kooperatywa nasza została przyłączona do Wileń. Związku Kooperatyw (żydowsko rosyjskich), rozpoczęło się wydawanie książeczek członkowskich w 2-ch językach — białoruskim, grażdanką i polskim. Jeżeli to jest omyłka, czy coś gorszego, jak to korespondent rozumie, — to nie księdza prezesa, — ale zarządu i członków — włościan, którzy, widząc, że w Bieniakoniach, Jaszunach i innych kooperatywach ludzie zapisali się do tego Związku, ażeby ułatwić sobie nabycie towarów po cenach dostępnych, postanowili też i mało-solecznicczy należeć do tego Związku, a o książeczkach tam jakichś ani myśleli, a że otrzymują je, — uważają — jako etykietkę w kooperacji, nie przywiązując żadnego znaczenia.

Zresztą to, co koresp. uważa za wielki błąd, że ksiądz dopuścił, iż się tak stało, nie jest winą księdza, ale tego, kto na ogólnem zebraniu 20 go lutego b. roku podpisał protokół. Przewodniczącym był p. S..., otóż ten p. przewodniczący pomiędzy innemi sprawami, jakie były na porządku dziennym, wpisał i to do protokułu: „Większością głosów zgodzili się przyłączyć do Związku Wileńskiego Kooperatyw i wybrali pełnomocników Bonifacego Baranowskiego i J. Czepulonisa i t. d. Protokuł ten podpisał sam przewodniczący S... i tylko 10 innych. A że w tymże dniu dzięki nieporozumieniu p. przewodniczącego z zarządem kooperatywy z powodu krytykowania ich działalności i rzucania różnych podejrzeń i t. d. była na sali wielka wrzawa i chaos, że ja jako prezes zmuszony byłem nawoływać do porządku, a gdy to nie pomogło, zmuszony byłem opuścić salę, pozostawiając na swem miejscu w zastęp. p. wójta Baranowskiego, prosząc go, ażeby po skończeniu omówienia spraw, zawiadomił mię. I że dzięki temu na 27 członków podpisało się tylko jedenastu, przeto, ażeby sprawy kooperacji nie były w zawieszeniu ze szkodą ogółu — zarząd uprosił, ażebym ogłosił zebranie na 27 luty, stosownie do naszego statutu § 28, na którem było uchwalono wybranie nowego zarządu i t. d.

Gdzież tu koresp. widzi intrygę księdza, czy może dlatego tylko, że zebranie nie wybrało jego (koresp.), czy kogoś innego i, że księdza nie usunęli, wobec czego korespondent „Rzeczpospolitej" nie mógł pokazać co umie? Owszem niech sobie obierają, ksiądz nikomu nie przeszkadza, ale też niewinien jest, że ludzie go chcą mieć, bo mówią, że nasze pieniądze są złożone i my sami chcemy rozporządzać się, a gwałtem swojej woli nikt nam nie narzuci, a tych członków jest obecnie 354 — (przedtem było tylko sto kilka osób) — Kooperatywa obecnie świetnie prosperuje. Chociaż korespond. od kilku miesięcy głosi, że rozbita, że niema porządku, że niema kontroli. Owszem jest, a Komisja Rewizyjna z miejscowych obywateli, choć niesprężysta, jak korespond. chce, ale szlachetna i sumienna przez dwa dni robiła rewizję składów, towarów i ksiąg, więc było co liczyć, ważyć i sprawdzać, a był też z Wilna z Centrali i p. Instruktor, który pomagał w tem i nie znalazł żadnych niedoborów, a świetny interes i obrót miljonowy bez szachrajstwa.

Z głębokim szacunkiem
Ksiądz J. Gaudziewicz
proboszcz w Mało-Solecznikach.
1921 r. d. 14 VII.

Inne pisma proszę o przedrukowanie mojego listu.

Z MIASTA.

Nasz odcinek.

Z inicjatywy i staraniem red. „Przymierza" zorganizowano wycieczkę polską do Łotwy. Wycieczka bawiła dwa tygodnie i była bardzo serdecznie przyjmomaną przez Łotyszów. W № 22 23 „Przymierza" jeden z uczestników zamieszcza szereg danych o Łotwie. Wobec tego, iż naród łotewski jest naszym najbliższym sąsiadem i że powinniśmy zawrzeć z nim bliższą znajomość, podajemy wrażenia p. Wołoszynowskiego w odcinku.

Redakcja.

— Wykłady o ludoznawstwie. W gmachu Uniwersytetu w sali wykładowej Architektury Dr. Eugenjusz Frankowski z Krakowa wygłosi dn. 18, 19, 20, 21, 22, 23 cykl wykładów o budownictwie, strojach i obrzędkach ludu polskiego. Wykłady odbywać się będą o godz. 8 wiecz.

— Walne zebranie Koła Starszych Harcerzy odbędzie się w środę, 20 lipca, o godz. 20 m. 30, przy ul. Zakretowej 14.

Na porządku dziennym:

1) Stworzenie Ogniska harcerskiego.

2) Referat o zadaniach K. St. H. w chwili obecnej.

3) Sprawa kooperatywy harcerskiej.

— Wydział Zdrowia poleca Sekcji Zdrowia Magistratu m. Wilna oraz urzędom lekarskim przy starostwach, przy wykonaniu zarządzenia pana Dyrek. Dep. Spraw Wewnętrznych z dnia 17. VI 1921 r., w sprawie obowiązkowego zawiadomienia o wszystkich wypadkach chorób zakaźnych, do wymienionych chorób w art. 2 włączyć zimnicę (malarja), ponieważ przez władze sanitarne ma być zapoczątkowana akcja w celu zwalczania tej nowej klęski. Wobec zaś braku danych liczbowych Wydział Zdrowia nie ma podstawy do oparcia swych wniosków rzeczowych.

— Niniejszem ogłasza się, iż podkomisja graniczna Mińsko-nieświeska w dniu 5.VII. r. b. rozpoczęła swe prace od stacji Radoszkowicze, kierując się na południe przez Raków do kolei Aleksandrowskiej. Zgłoszenia i materjały należy przesyłać do Stołbców na ręce p. Starosty.

— Przepustki do pasa neutralnego i Kowieńszczyzny. Niniejszem podaje się do wiadomości, że na skutek porozumienia się delegata Rzeczp. Polskiej w Wilnie z Komisją Kontrolującą Ligi Narodów, osoby, udające się do Litwy Kowieńskiej lub pasa neutralnego, winne mieć przepustki, uzyskane od dowództwa odcinka Kordonowego, wizowane w Delegaturze Rządu Rzeczpospolitej Polskiej w Wilnie (referat paszportów wydziału administracyjnego, pałac Tyszkiewiczowej przy ul. Nadbrzeżnej), — bez czego przepustki nie będą uznane za ważne przez Komisję Kontrolującą Wojskową Ligi Narodów, która administruje pasem neutralnym. (b. e. e.).

— Otwarcie nowej fabryki obuwia. W tych dniach rozpoczęła swą działalność mechaniczna fabryka obuwia T-wa „Uniwersal" (Żwierzyniec, ul. Miastowa, dom Nowogródzkiego). Fabryka pracuje maszynami obuwia najnowszej konstr. ustan. w r. 1912.

Fabryka wyrabia praktyczne, piękne i tanie obuwie: męskie, damskie i dziecinne.

Posiedzenie Rady Najwyższej.

Dowiadujemy się, że posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się dopiero w początku sierpnia ze względu na to, iż nowy rząd włoski prosił o odroczenie Rady do ukończenia dyskusji programowej w parlamencie włoskim. Wysłanie komisji rzeczoznawców na Górny Śląsk z ramienia państw sprzymierzonych prawdopodobnie stanie na przeszkodzie do rozważania przez Radę sprawy górnośląskiej, gdyż prace komisji nie potrwają dłużej, niż dni kilka.

Nie wysłana!

RYGA, (E. E.). Jak donoszą z kół dyplomatycznych, odpowiedź litewska Lidze Narodów nie została jeszcze wysłana. Pod naciskiem przedstawicieli rządu estońskiego i łotewskiego minister Purickis miał oświadczyć, że odpowiedź ta ulegnie modyfikacji.

Pamiętajcie o G. Śląsku.

Wyjaśnienia ministra Askenazego.

Dnia 16 b.m. odbyła się w Min. Spraw Zagr. konferencja prasowa, na której delegat Polski w Lidze Narodów, prof. Askenazy, informował o sprawach, dotyczących Polski, które były przedmiotem obrad ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

Po omówieniu sprawy Gdańskiej, prof. Askenazy przeszedł do kwestji wileńskiej w Lidze Narodów. Konferencja brukselska w maju b. r. została przerwana po mowie Lloyd George'a w dn. 13 maja. Po zawieszeniu obrad przewodniczący delegacji p. Hymans wyjechał do Paryża, skąd przywiózł w dn. 20 maja swój projekt rozwiązania sprawy wileńskiej. Projekt p. Hymansa był dla delegacji polskiej do pewnego stopnia niespodzianką. Dla zasięgnięcia opinji Rządu udał się do Warszawy p. Łukasiewicz. Aż do otrzymania odpowiedzi od Rządu polskiego delegacja polska nie wypowiadała swego zdania o projekcie Hymansa. Po otrzymaniu instrukcji od Rządu, zredagowano odpowiedź, która zawiera warunek, że w rozstrzygnięciu losu Wilna powinna uczestniczyć ludność Wilna. Delegacja litewska przyjęła projekt bez zastrzeżeń.

W tym stanie rzeczy sprawa przeszła pod obrady Rady Ligi Narodów, która przyjęła znaną już rezolucję.

Odpowiadając na liczne zapytania, p. Askenazy m. in. podkreślił, że podczas obrad Rady Ligi w sprawie wolnej żeglugi na Niemnie, która ma dla nas ogromne znaczenie gospodarcze, sprawa ta będzie rozstrzygnięta w sensie przychylnym dla Polski.

Dalej stwierdził p. Askenazy, że po mowie Lloyd George'a w dn. 13 maja, w której premjer angielski powoływał się na wspólną uchwałę Anglji, Francji, Włoch i St. Zjedn., której mocą przyznano Wilno Litwie Kowieńskiej, zwrócił się do p. Hymansa o bliższe informacje, gdyż o takiej uchwale nic nie było wiadomo. P. Hymans odrzekł, że również *nic o tem nie wie*. Tak samo z francuskiego min. spraw zagr. nadeszła odpowiedź, że *uchwała taka jest tam nieznana*.

W Anglji powołane ku temu czynniki wyjaśniły, że wzmianka ta w mowie p. Lloyd George'a była mylna.

Sytuacja, w jakiej obecnie znajduje się sprawa Wilna w Lidze Narodów, jest znacznie lepsza, niż w roku ubiegłym, kiedy znana uchwała z 20 września 1920 r. przesądzała los Wilna na korzyść Litwy Kowieńskiej. **Obecnie Litwa Środkowa traktowana jest przez Ligę, jako twór niezależny od Litwy Kowieńskiej i równoznaczny z nią,** co jest znacznym krokiem naprzód, w porównaniu do uchwały z 20 września.

Gen. Żeligowski o chwili obecnej.

(B. I. P.) Wczoraj udała się do gen. Żeligowskiego delegacja niedzielnego wiecu Związku O. W. L. celem złożenia mu rezolucyi, uchwalonych na wiecu. Gen. Żeligowski przyjął delegację bardzo przychylnie, poczem wywiązała się obszerna rozmowa o obecnej sytuacji Litwy Środkowej.

Na zapytanie jednego z delegatów, gen. Żeligowski oświadczył, że mimo wielkie trudności, położenie Litwy Środkowej przedstawia się znacznie lepiej, aniżeli przed uchwałami genewskiemi. Generał jest przekonany, że w całej Wileńszczyźnie panuje obecnie zupełna jednomyślność co do tego, że kraj sam musi zabrać jaknajrychlej głos w swej sprawie.

— Ja — oświadczył gen. Żeligowski — stoję silnie na straży naszych praw, o tem możecie panowie wszystkich zapewnić, że nie zawiodę zaufania we mnie położonego.

— Czy p. Generał otrzymał noty rządu Polskiego?

— Jeszcze nie, lada dzień nadejdzie, a wtedy odwołam się do najpoważniejszych czynników kraju, aby wespół ze mną odpowiedź opracowały. Zaufanie całej ludności musi w tej odpowiedzi znaleźć wyraz.

Następnie delegacja poruszyła cały szereg spraw natury gospodarczej, przedstawiając gen. Żeligowskiemu potrzeby ludności m. Wilna, m. i. sprawę aprowizacji, pomocy dla właścicieli nieruchomości, ustalenie kursu rubli i ostów przy spłatach zaciągniętych długów i tp. Generał Żeligowski przyjął przedstawione dezyderaty bardzo życzliwie.

Z Rosji Sowieckiej.

Niebezpieczeństwo wobec głodu w Rosji.

RYGA. (Polpress). Kwestja klęski głodowej w Rosji jest żywo omawiana w tutejszej prasie jak również w sferach rządowych. Kwestja jest traktowana niezmiernie poważnie i z punktu widzenia niebezpieczeństwa międzynarodowego. Znawcy Rosji przewidują, iż klęska głodowa może mieć zupełnie niespodziewane dla Europy konsekwencje. Naprzykład liczą w tem, że umierające z głodu miljonowe masy mogą się skierować w poszukiwaniu chleba na zachód i przekroczyć nawet granice państw ościennych. Rząd bolszewicki bezwzględnie nie będzie w stanie powstrzymać tego ruchu. A zresztą prawdopodobnie i nie zechciałby go powstrzymać, lecz przeciwnie wykorzystałby sytuację dla nowej próby przerzucenia na zachód komunizmu.

RYGA. (Polpress). E. T. A. otrzymuje wiadomość z Moskwy, że Trocki zostanie mianowany dyktatorem dla walki z głodem. Nominacja ta jest żywo omawiana w szwecKich kołach rządowych. Zdaniem bolszewickich polityków walka z głodem będzie dla Trockiego akcją decydującą o jego karjerze politycznej. Niepowodzenie tej akcji spowoduje upadek Trockiego. Zaś powodzenie może być niebezpieczeństwem dla Lenina.

Na Ukrainie.

WARSZAWA. (Polpress). Według opowiadań osób tylko co przybyłych z Ukrainy, stan aprowizacyjny tam jest z punktu widzenia bolszewickiego zupełnie normalny. Oczywiście chleb jest. Jednak posiadają go tylko włościanie, zaś w miastach cena na chleb doszła do 23 ch tysięcy rubli za funt. Rząd sowiecki wydał dekret o utworzeniu gubernji Podolskiej z gubernjalnym miastem Winnicą. Poprzednia Podolska gub. nazywa się obecnie Kamieniecka. Dla odbudowy cukrowni rząd moskiewski udzielił rządowi Ukrainy pożyczki w sumie 700.000 000 rubli. Wykłady nietylko w szkołach średnich i niższych, lecz i w Uniwersytetach, odbywają się wyłącznie w języku ukraińskim. Już od pół roku, popi podczas nabożeństwa używają języka ukraińskiego. Fala powstań znacznie opadła.

— —

Walka o Górny Śląsk.

Nowy projekt francuski.

„L'Europe nouvelle" w jednym z ostatnich numerów zestawia wszystkie dotychczasowe projekty podziału Górnego Śląska między Niemcami a Polską. Według tego zestawienia, istnieje linja Korfantego, linja gen. Leronda, dwie linje, wypracowane przez ministra Sforzę i angielska linja graniczna. Pierwsze dwa projekty przyznają z małemi odchyleniami cały okręg przemysłowy Polsce, angielska linja wydziela dla Polski tylko powiat Rybnicki i Pszczyński ze skrawkami okręgu Katowickiego, Bytomskiego i Czarnowickiego. Dwa projekty Sforzy przyznają Polsce, oprócz Rybnika i Pszczyny, trochę większą część wschodniego pasa okręgu przemysłowego aniżeli projekt angielski. Pierwsza linja Sforzy przydziela Polakom, oprócz Pszczyny i Rybnika, części powiatu Raciborskiego, powiat Katowicki, Królewską Hutę i części okręgu Bytomskiego i Tarnowickiego. Druga linja Sforzy przyznaje Niemcom Królewską Hutę i część okręgu Katowickiego i Bytomskiego. Wzamian za to, przydziela Polsce linję kolejową Bytom — Praszka i cały teren, znajdujący się na wschód tej linji.

W związku z temi zestawieniami podaje tygodnik francuski nowy plan podziału, prawdopodobnie nie obcy pewnym kołom francuskim.

Plan ten opiera się na tem, że Polsce należy przyznać Rybnik, Pszczynę, Królewską Hutę, Katowice i Bytom. Ta zasadnicza linja ma jednak ulec modyfikacji na korzyść zasady narodowościowej w ten sposób, iż Królewska Huta zostaje przyznana Niemcom a Tarnowskie Góry Polsce.

Tym sposobem Polska miałaby otrzymać za 7 spornych okręgów przemysłowych 5 okręgów w całości. Również tylko dwa powiaty z większością niemiecką przypadłyby Polsce, a dwa powiaty z większością polską zostałyby przydzielone do Niemiec.

—s—

Sprawa Górn. Śląska winna być rozstrzygnięta w jaknajkrótszym czasie.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" pisze, aczkolwiek komisarze ententy na G. Śląsku nie byli w stanie powziąć jednomyślnego planu co do przyszłych granic, jednak zgodnie przyszli do przekonania, że sprawa ta winna być przez Radę Najwyższą załatwiona jaknajśpieszniej. Ludność górnośląska jest w obecnej chwili zajęta żniwami, wskutek czego myśli jej nie są skoncentrowane w kierunku politycznym, a namiętności polityczne przycichły. Z chwili tej Rada Najwyższa powinna korzystać, gdyż w przeciwnym razie wybuchną wnet nowe rozruchy, a ententa będzie musiała wystąpić zbrojnie. Można także przypuszczać, że rządy francuski i włoski zgodzą się na to, aby Rada Najwyższa zebrała się w ciągu najbliższych dni 10-ciu, jako też na to, aby zebrała się w Londynie ze względu na okoliczność, iż parlament angielski obraduje jeszcze dotąd, podczas, gdy francuski rozpoczął już ferje i, że w Londynie odbywa się właśnie konferencja ogólno-państwowa i irlandzka.

——

Komisja aljancka w Bytomiu.

BYTOM. Wojskowa komisja koalicyjna z generałem Lerond'em Hennikierem, Marinissem i Sir Stuartem na czele przybyła nieoczekiwanie do Bytomia. Ludność polska zgotowała samorzutnie Komisji gorące owacje. Delegacje niemieckie nie przybyły. Komisja ma zwiedzić pozostałe miasta okręgu przemysłowego.

Gen. Hoeffer grozi, że siłą odbierze G. Śląsk.

PARYŻ. Popierając oficjalną notę rządu francuskiego, który oświadczył, iż przed powzięciem jakiejkolwiek decyzji, należy na Górnym Śląsku przedsięwziąć wojskowe środki bezpieczeństwa, radjotelegram, zredagowany przez niemiecką propagandę, donosi, że sytuacja na G. Śląsku nie jest pocieszającą i że mocarstwa sprzymierzone nie zapewniają ludności dostatecznej opieki. Według tego radjotelegramu ostatnie powstanie byłoby nie doszło do skutku, gdyby były nadeszły na czas posiłki angielskie.

Według innych wiadomości, pochodzących z wiarogodnego źródła, generał Hoeffer wygłosił na zebraniu oficerów mowę, w której miał powiedzieć między innemi: „Jeżeli Rada Najwyższa w Paryżu poweźmie decyzję sprzeczną z naszymi interesami, wkroczę ze wszystkiemi mojemi wojskami na G. Śląsk, nawet w tym samym dniu, w którym zapadnie decyzja, wyrzucę Francuzów i oczyszczę kraj z Polaków. G. Śląsk, skąd niegdyś wyszedł ród, który doprowadził do upadku Napoleona, stanie się poraz wtóry ogniskiem odbudowy niemieckiego ładu i niemieckiej potęgi.

KRONIKA SPORTOWA.

Prawda o walce Carpentier — Dempsey.

„Kurjer Warszawski" pisze:

„Walka o wszechświatowe mistrzostwo boksu, rozegrana w Jersey-City dnia 2 lipca, wciąż jeszcze wywołuje liczne komentarze, nie zawsze nacechowane znajomością rzeczy. Tak np. niektóre pisma polskie zamieściły niewiadomo skąd czerpane wiadomości, jakoby Carpentier miał „wybite cztery zęby", „pękniętą czaszkę" i złamaną w dwuch miejscach rękę".

Rzecz prosta, że tego rodzaju sensacyjne szczegóły są wodą na młyn naszych piecuchów, dla których nawet football, uprawiany w Anglji, Ameryce i Francji przez drużyny kobiece, jest „brutalnym" i „niebezpiecznym" sportem.

W rzeczywistości walka na pięści w rękawicach, wypchanych włosiem przepisanej wagi, nie grozi żadnem niebezpieczeństwem bez względu na siłę uderzeń, o ile, oczywiście, obaj przeciwnicy trzymają się prawideł boksu. Dn. 2 lipca Carpentier wyszedł bez szwanku z pod pięści Dempsey'a, jak o tem świadczy depesza, wysłana przezeń do żony, tej treści: „Pobity przez handicap wagi. Żadnych obrażeń na ciele ani na twarzy. Wszelki niepokój wyłączony. Jerzy". Handicap wagi był istotnie 8 kilogr. na niekorzyść Francuza (78 kg.), którego szybkie i precyzyjne ciosy w drugim i trzecim round'zie lekko tylko zamroczyły Dempsey'a, zamiast go powalić, jak powaliły Wells'a, Becket'a, Gunboat-Smithe, Lewińskiego i w. in.

Pomimo rzekomej brutalności, walka była prowadzona ściśle według reguł sportowych, przyczem nawet w ostatniej chwili, ze względu na kampanję sekty metodystów przeciw pięściarstwu, władze nakazały użycie grubo wypchanych rękawic (228 gr.) zamiast lżejszych (113 gr.), zazwyczaj stosowanych w walkach o czempionat. Tej właśnie okoliczności przypisuje Carpentier swoją porażkę, bowiem Dempsey zniósł bezkarnie cztery ciosy w podbródek, zupełnie dostateczne, jakby się zdawało, aby zwalić z nóg silnego mężczyznę.

— Kiedy mnie podniesiono — opowiada Carpentier sprawozdawcy — Dempsey podszedł ku mnie z wyciągniętą dłonią, mówiąc:

—Jerzy, jesteś dzielnym chłopcem i sądzę, że zostaniemy przyjaciółmi na zawsze.

— Naturalnie, Jack — odpowiedziałem, ściskając jego dłoń.

Tak się przedstawia, owiana prawdziwym duchem sportowym, walka Carpentier — Dempsey, o której niepowołane pióra naplotły dużo niedorzeczności". *(w.)*

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.